

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

**N<sup>o</sup> 221. — W Sobotę dnia 21. Września 1833.**

### *Do czytelników gazety.*

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18 $\frac{1}{2}$  sgr.;  
dla zamiejscowych zaś: . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę **CODZIENNIE** wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera niebędą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 21. Września 1833.

*Expedyca Gazet W. Dekera i Spółki.*

### Wiadomości zagraniczne.

#### *Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 17. Września.

W tej chwili sztafeta z Krakowa donosi o nadzwyczajnym przyborze wody na Wiśle i zerwaniu mostu pod Krakowem d. 15. b. m. w południe, o czém donosimy dla ostrzeżenia mających na wodzie statki i drzewo, tudzież mieszkanców nadbrzeżnych.

Wczoraj w sali bankowej w obec do 800 właścicieli listów zastawnych, zagał posiedzenie ogólne JW. Lubowidzki, Prezes banku, słowną mową; na Assessorów wezwał WW. Wyczechowskiego i Dekerta, a na Sekretarza Zacharkiewicza; poczem czytał dawny Radzca

towarzystwa Mierzejewski zdanie sprawy o działaniach Komitetu, następnie Prezesem Komitetu obrany JW. Stanisław Węgrzecki, były Sędzia appellacyjny.

General wojsk pruskich Wrangel przybył do Warszawy.

#### *T u r c y a.*

Z Konstantynopola, dnia 26. Sierpnia.

Dnia 19. wybuchnął na nowo okropny pożar w bliskości Galaty pod Azab-Kapussi, który przeszło 300 domów w perzynę obrócił. Ogień zapewne był podłożony, kiedy w wielu miejscach znaleziono palne materiały. Odtąd nie sie pogłoska, że nowy uknuto spiszek, który wszelako nie uszedł uwagi rządu. Czy i o ile wiadomości o tém sprzysiężeniu są prawdziwe, pokażą przyszłe czasy, zaś że rząd o istnieniu



onego przekonany, jest najniezawodniejszą. Słychać, że już wiele osób, jako udział mających w tym spisku, potajemnie sprzątnięto i że codziennie przyaresztowania się wydzarżają. Prawda, że takowe postępowanie wbrew przeciwnym wydanym przez Sultana do Baszow fermatom, w których wyraża, że przeciw wszystkim o jakiegokolwiek bądź zbrodnie obwinionym, ma być wprzód formalny proces wytoczony, oraz że każdy wyrok śmierci tylko po wyraźnej sankcyi Sultana ma być spełniony. — Od niejakiego czasu zagaścza się tu znowu przypadki choleryczne. — Redaktor Monitora Otomańskiego, Pan Blacque, był bardzo chory, przeto też gazeta ta przez długi czas nie wychodziła.

Dawniejszy list z Konstantynopola pod d. 10. Sierpnia w gazecie Times dopiero zamieszczony wyraża: „Fregaty rosyjskie, przybyłe tu z Archipelagu z Admiralem Ricord na pokładzie, które w Bujukdere naprzeciw pałacu Posła rosyjskiego stanęły, w niedzielę o 3ciej wyszły pod żagle, dały salwę i puściły się na morze Czarne. Właśnie w tej chwili odjechała fregata angielska „Malabar“, pozdrowiwszy seraj sultański wystrzałami z dział. Fregata „Action“ wróciwszy do swego dawniejszego stanowiska, zarzuciła kotwice na Bosforze naprzeciw mieszkania Lorda Ponsonby. Po powrocie przebywających tu dotąd oficerów angielskich i francuzkich do swoich okrętów, eskadry z Tenedos odplynęły i zawinęły pod Smyrnę do zatoki Vurla, gdzie wedle wiarogodnych doniesień jeszcze stoją na kotwicach. Na wiadomość, że brzegów tureckich jeszcze nie opuściły, wydała W. Porta urzędowe noty do Posłów obydwóch dworów, aby się dowiedzieć o przyczynach tego; poczem nastąpiła odpowiedź, że eskadry, wedle instrukcyi dworów swoich, z przyczyny nadzwyczajnego stanu spraw tureckich przybyły, obecnie są obowiązane zostać, dopóki nie odbiorą ostatecznych rozkazów. — — Achmed - Basza jeszcze nie wyjechał do Petersburga; o treści tylokrrotnie wspomnianego traktatu publiczność żadnej nie ma wiadomości. — Między Posłem perskim przy W. Porcie i władzami tutejszemi przyszło do niesnasek i kłótni z powodu domu, który Posel kupił. Ponieważ prawa muzułmańskie nie pozwalają cudzoziemcom kupnem nabywać gruntów, chciano Persa przymusić do opuszczenia domu tego. Nienawiść między Turkami i Persami, mimo pokrewieństwa ich wyznań, nader wielka. Posel oświadczył, że ustąpi domu, za stosowne wynagrodzenie. Odpowiedź: „Trzeba prawu zadość uczynić.“ Poczem groził Posel, że z kraju wyjedzie i wszystkich kupców perskich z sobą zabierze.

Smieszna ta sprzeczka jeszcze nie skończona, ale tuszymy sobie, że nie pociągnie za sobą ważnych skutków. — Omar Basza z Trapezuntu stanął tu obozem w bliskości stolicy. Wojska jego użyć chce Porta do walki między Serbiami i Bosnianami. Mustra na wzór rosyjski jedyńm zajęciem Jego Sultańskiej Mości.

*A l b a n i a.*

Z Skutari, dnia 16. Sierpnia.

O rozruchach tu wybuchłych donoszą gazety co następuje: „Terazniejszy Wezyr chcąc zagarnąć dla siebie wielkie bogactwa Jussufa Beja, syna poprzednika swego, postanowił był go zamordować. Wysłał więc d. 7. około 60 uzbrojonych z twierdzy, którzy na Beja, mającego przejeżdżać tamtędy, się zaczęli. Między tymi i między towarzyszymi Beja przyszło też istotnie do zaciętej walki, w której wielu poległo. Wezyr usłyszawszy że żołnierze jego na dzielny natrafili opór, wysłał 200 ludzi na ich wzmocnienie. Natychmiast po zaczęciu się walki rynek i sklepy tamże zamknięto a Rajowie równie jak Turcy schronili się do domów swoich. Żołnierze rozbiegli się następnie w mieście, rabowali i zabijali, co i gdzie im się podobało; między innemi odcięli biednemu krawcowi, chrześcianinowi, niechzącemu im odstąpić zapasu sukni swoich, głowę, którą na dziedzie zatknęli. Przy wyjściu z rynku postawiono straż, niedozwalającą mieszkańcom, z tej strony do mieszkań swoich się uciekać. Wszakże większa część ratowała się przez przeciwnie wyjście. 14 mieszczan zabito a 15 rannio, lubo ci, którzy władczy swemu zostali wiernymi, nic złego nie robili nacierającym. Mieszkańcy wysłali teraz Deputacyą z Turków i Chrześcian złożoną do Konstantynopola, końcem dostąpienia satysfakcyi. Bacar dzisiaj nawet jeszcze zamknięty.“

*Indye Wschodnie.*

Z Kalkutty, dnia 12. Kwietnia.

Xiażę Abbas Mirza, przebywający obecnie w Chorossan, wyprawił posłannika do Tauris, celem upraszania przybyłego tam Posła rosyjskiego, aby go odwiedzić raczył. Gazeta „Bengal Hurkaru“ mniema, że to nie jest jedyńie uczynkiem grzeczności, owszem, że zaprosiny te słusznie się stały powodem do rozmaitych domysłów; najpodobniejszemu do prawdy, że Xiażę przyjaźń Rosyji chce pozyskać, końcem zabezpieczenia sobie pomocy Rosyan na przypadek śmierci ojca, gdyby się walka o następstwo tronu rozwinąć mogła.

*Francya.*

Z Paryża, dnia 10. Września.

Gazette de France głosi, że Papież Xiażę Berry z całém Kollegium świętym z największą przyjmował uroczystością. Xiażę



ina dalej jedzie do Pragi; rozumieją, że się w Wenecyi zjedzie z Panem de Chateaubriand. Pan de la Ferronays udał się d. 17. Sierpnia do Pragi.

Król d. 6. m. b. przyjechał do Caen, gdzie go z równem przyjmowano radości uniesieniem, jak w innych miastach, do których zjeżdżał.

Pana Thiers dn. 5. m. b., gdy przybył do Lille, wyszydzano na ulicach i przyniesiono mu wrzaskliwe charywari. Pan Méchin (Prelekt) chcąc przywrócić spokój, wystąpił między burzycieli, ale ponieważ zapomniał przywdziać swój mundur, tłum nie szanując go, podawał swoje okrzyki „Precz z Méchinem!“ Pan Thiers, aby ująć dalszych nieprzyjemności, wyjechał natychmiast z Lille.

Administracya telegrafów publicznych donosi następującą depezę z Rouen z dn. 9. o godz. 10.15, 5 min. rano: „Pan Amisson Dupéron obrany Deputowanym obwodu Yverot (dolna Sekwana).“ Depesza ta w ciągu 20 minut doszła do Paryża. Druga depesza telegraficzna tegoż zakładu opiewa także z Rouen, że Król Jmé d. 9. o 4. godz. 45 m. do tego miasta przybył. Najpiękniejsza pogoda towarzyszyła jego wjazdowi; przyjmowano go z najżywszą i jednogłówną radością. — Monitor w doniesieniach swoich o podróży N. Pana jest dopiero w Ponti Andermer. A tak więc telegrafy publiczne prześcięły telegrafy rządowe, kiedy już wczoraj o przybyciu Króla do Rouen doniosły.

Xiążę Tallejrand dnia 18. albo 20. m. b. przybędzie do Paryża. Poczytał za rzecz niezbędnie potrzebną z Monarcha osobiście się naradzać względem zmian ważnych, zachodzących obecnie w polityce europejskiej.

Od tygodnia przybyło tu wielu rosyjskich, angielskich i austriackich oficerów; liczą ich już przeszło 150.

(Z Gaz. Frankf.) — Goniec wczoraj tu do poselstwa rosyjskiego przybyły przywiozł Hrabieemu Pozzo di Borgo depezę, w której gabinet petersburski oświadcza, że rządu konstytucyjnego Donny Maryi nie uzna.

~~~~~

## Rozmaite wiadomości.

W dzienniku niemieckim *Kunst-Blatt* z d. 20. Czerwca czytamy następujące wspomnienie o zmarłym niedawno malarzu Alexandrze Orłowskim: „Tenże urodził się w Siedlcach, później ćwiczył się w Warszawie, gdzie tém rozpoczynał, że w smaku Casanowy rysował ołówkiem karykatury iienne zdarzenia, co

w onym czasie bardzo się podobało. Nieraz w dobranym towarzystwie wziął ołówek do ręki i zaczął mechanicznie rysować, lecz wkrótce ożywiała, rozogniała się jego fantazyja i z podziwienia godną wprawnością przenosił na papier najtrafniejsze i najśmielsze pomysły, będące poczęści najlepszymi jego robotami. Najwięcej dzieł swoich pozostawił w Petersburgu, gdzie część większą życia przepędził, lecz i po wielu znakomitych domach w Polsce znajdują się jego utwory. Pracował farbami olejnymi (szczególnie portrety) także *aquarellem* i ołówkiem, robił przylatym ryciną, mianowicie zwierząt. Mistrzowskie jego litografie wyobrażają po największej części w scenach pełnych życia Czerkasów w ich strojach fantastycznych i na lekkich rumakach.“

Znana autorka Pani Ida Saint-Elme (*la contemporaine*) przygotowuje się do ostatniej pielgrzymki. Chce Francją i Europę opuścić na zawsze i tylko jeszcze Wiedeń na czas krótki odwiedzić, a opatrzona tam garstką ziemi z grobu Xięcia Reichstadt, zamysła udać się do grobu ojca jego na S. Helenę, chce się podjąć dobrawolnie śrżenia go i umrzeć tam, jak się wyraża, wśród nieukożonej boleści.

Wielki szpital w Monachium podzielony teraz zostaje na dwie części, i każdy przywieziony doń chory zapytany będzie, czy chce umrzeć homeopatycznie, czy allopatycznie. Dozorcą zaś szpitala tego jest homeopata, Prof. Ringseis.

W Paryżu robi teraz szczególne wrażenie sztuka *Les quatre élémens*, dawana na teatrze *de la Gaité*. Co tylko sztuka dramatyczna ma zbytkowego i dziwnego w dekoracjach, ubiorach, machinach, baletach i t. p., wszystko to znajduje się w tym szczególnym utworze scenicznym, gdzie nawet wchodzi taniec kościołtrupów.

Przytaczają następujący kalambur Tallejrand, zrobiony w początkach terażniejszej wojny portugalskiej, i zawierający wiele prawdy: *Il n'y a plus de Portu-gais, il n'y a que des Portu-tristes!*

Na dworze Ludwika XV. było dwóch bardzo otyłych panów, Xiążę L. i Xiążę N. Dnia pewnego znajdowali się obaj na pokojach u Króla, i ten z otyłości pierwszego z nich żartować zaczął. „Zdaje mi się, że W Panie nie musisz mieć ruchu“, rzecze Król. „I owszem N. Panie“, odrzekł Xiążę L.; „dosyć mam ruchu, gdyż codzień kilka razy w około Xięcia N. obchodzę.“

Dnia 27. Lipca odbyły się w Paryżu zaślubiny w jednym z tamtejszych kościołów, i



gdy państwo młodzi wsiadali właśnie do powozu, przybywa jakaś niewiasta, kładzie male dziecko do pojazdu pana młodego, i znika wśród podziwienienia obecnych.

Syn znanego liryka angielskiego Coleridge wydał tom poezyi, o których piszą w Quarterly-Review, iż są najlepsze od śmierci Byrona. Że syn poety równa się sławie ojca, jestto bez wątpienia rzadkim przykładem w dziejach literatury, gdyż potomkowie znakomitych nazwisk najczęściej na to są skazani, żeby sławę, przywiązaną do ich imienia, jako bolesny ciężar, wlekli z sobą przez życie. — Podobny przykład zachodzi także w naszej literaturze, w której Słowacki syn o wiele co do poezyi ojca przewyższył. Nie można tego powiedzieć o synach innych poetów naszych.

W Stanach Zjedn. Ameryki północnej jest pięć Paryżów, cztery Rzymy i dziewięć Frankfurów.

List odebrany w Anglii, pod datą 28. Kwietnia b. r., zawiera smutną nowinę o śmierci znakomitego podróżnika Doktora Dixon, z następstwi okolicznościami. Pan Dixon od wybrzeża Dahomej szedł wgląd Afryki, gdzie miał się spotkać z Kapitanem Clapperton i jego towarzyszami, w Katunga. Krolik państwa, w granice którego wtoczył od Dahomej, poprzysiągłszy mu wszelką pomoc i obronę, wyszedł ze swęj stolicy na jego spotkanie, w towarzystwie swych synów i wodzów wojska, i rozkazał starszemu synowi również zaprzysiądz pomoc i przyrząd dla podróżnego gościa, według krajowego obrzędu. Obrzęd ten zależy na tém, iż przysięgający, obnażonym pałaszem wywija gwałtownie około głowy tego, komu przysięga, wymawiając przytém obszerną perorę. Na nieszczęście, Pan Dixon, nie wiedząc o tym zwyczaju, nie rozumiejąc języka i myśląc, że nastają na jego życie, dobył też pałasza i przeszył nim Królewicza wśród najgorętszych jego oświadczeń. Wszyscy obecni rzucili się na niego, lecz Król ich zatrzymał mówiąc, że nie chce łamać przysięgi, nawet po stracie syna, i rozkazał, aby bezpieczeństwo wędrownika było jak najściślej strzeżone. Nazajutrz Dixon wysłanym został w dalszą podróż, pod silną eskortą; ale zaledwo orszak przeszedł granicę państwa, żołnierze doń należący, w przekonaniu, że przysięga Królewska dalej nie obowiązuje, napadli na Dixona i zabili go.

Kochany nasz brat, Bogumir Berger, pożegnał się dziś w nocy o kwadrans na pierwszą z tym światem w skutek febry trawicęj,

nie skończywszy jeszcze 49. roku życia. W głębokim żalu donosimy o tén naszym przyjacielom i znajomym.

Poznań, dnia 18. Września 1833.

Anna Amalia Berger.  
Gottb. Berger.

#### OBWIESZCZENIE.

Wszyscy do utrzymywania inkwaterunku obowiązani gospodarze wzywają się niniejszém, by w czasie terażniejszej niebytności garnizonu wojskowego, swe izby inkwaterunkowe wybielić i przyzwoicie wyczyścić kazali.

Poznań, dnia 19. Września 1833.

M a g i s t r a t.

#### OBWIESZCZENIE.

Wzywają się wszyscy, mający prawne pretensye do zniesionego tutejszego klasztoru Franciszkanów i majątku jego, aby się z takowemi w terminie na

dzień 10. Października t. r.

o godzinie 10tej przed południem wyznaczonym, w Ratuszu tutejszym zgłosili i je udowodnili.

Po tym terminie na zaspokojenie znajomych wierzyteli o tyle tylko wzgląd będzie miany, o ile ich pretensye za prawo zobowiązujące uważanemi być mogą i fundusz wystarczającym będzie. Nieznajomi zaś wierzytiele sami sobie przypiszą, gdy za późniejszym zgłoszeniem funduszu na ich zaspokojenie zabraknie.

Poznań, dnia 5. Września 1833.

M a g i s t r a t.

#### PATENT SUBHASTACYJNY.

Dom tu na St. Marcińskięj ulicy w Poznaniu pod liczbą 195. leżący, do Heinricha Draber należący, drogą koniecznej subhastacyi przedanym być ma. — Taxa sądowa wynosi 926 Tal. Zawity termin do licytacji wyznaczony jest na

dzień 12. Listopada r. b.

o godzinie 10tej przed południem. Odbywać się będzie w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przed Wnym Referendaryuszem Goetze. Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby się na terminie wymienionym stawili, z warunkami obznajmili się i licyta swoje do protokołu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcej dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Poznań, dnia 18. Lipca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Świeżych Wschowskich kielbas

dostać można

w poniedziałki i piątki

u Ernesta Weichera.